№. 265. w Srodę dn. 12. Listopada 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 12. Listopada.

Francya. — Nie ulega już żadnéj wątpliwości podobno, że marszałek Soult złoży wydział wojny, a zatrzyma prezydencyą rady. Nie wiadomo jednak jeszcze, komu wydział wojny oddanym zostanie. »Z źródeł najniezawodniejszych, mówi Comerce, dowiadujemy się, że marszałek Soult porzuca wydział wojny a zatrzymuje prezydencyę rady, jednakże bez pensyi, dla uniknienia rozpraw z powodu tego kredytu w izbie wywiązać się mogących. Tak więc dostaliśmy prezesa bez wydziału i bez pensyi. Nie pierwszy to raz za rządu lipcowego posiadamy prezesa bez pensyi. Możemy przytoczyć tutaj przykład pana Lafitte i Kazimierza Perrier. Jednakże, dano im to dziwne położenie wśród nader ważnych okoliczności, gdzie sprawy tak były ważnemi, że wszystkie chwile męża stanu zajmowały. Oprócz tego każdy z nich posiadał znakomitą wyższość osobistą, przedstawiał własny system i myśl. Po śmierci Kazimierza Perrier jednakże, zniesiono prezydencyą bez wydziału, albowiem, chociaż pełnili ten obowiązek prezesa bez wydziału ludzie znakomici, wszyscy jednakże poznali, że podobne ministerstwo bez wydziału ministeryalnego, podobny kierunek interesów bez odpowiedzialności, podobna czynność bez oznaczenia przedmiotu, pociągają tylko za sobą ważne trudności. Dla czegoż dziś wznawiają tę wysoką posadę? Gdyby okoliczności potrzebowały silniejszego i energiczniejszego prowadzenia rzeczy, nie przyzywanoby tutaj starego żołnierza, który widzi sam, że jest zbyt wyczerpanym, by mógł trzymać wydział ministeryalny i pragnie pokoju. Czyż myślano tutaj o uosobieniu jakiéj osoby, jakiéj idei? bo zaiste nie wiemy, jaką myśl marszałek Soult ma przedstawiać, który, o ile wiemy, nigdy nie miał znaczenia politycznego, a którego imie nie powinno być obciążone tchórzowatemi postępkami gabinetu. Ponieważ więc nie ma żadnéj potrzeby do utrzymania się posady, musimy ją zatém objaśnić intrygą. Jeżeli jednak ich myślą jest izby oszukać i dowieść, że kwestye polityczne pozostają też same, ponieważ marszałek pozostał u steru, to się bardzo mylą. Nie ulega wątpliwości, że marszałek bez wydziału nie będzie więcéj prezesem rady jak z wydziałem. Nigdy kierunek polityczny do niego nie należał i nigdy należeć nie będzie. Tak więc na ogół gabinetu nie będzie on miał żadnego wpływu tak jak dzisiaj, ale za to będzie wywierał najszkodliwszy na wydział wojny, a jego następca będzie raczéj jego pierwszym urzędnikiem. Zdaje się więc, że gabinet dla tego zatrzymuje prezydencyę pana Soult, ponieważ pan Guizot nie ścierpiałby żadnego prezesa, a sam tego tytułu przybrać nie śmie. Musimy tutaj powiedzieć mu, że nie posiada odwagi, jakiéj wymagają stosunki i jego idee. Jeżeli jest de facto prezesem, czemuż tak nie wystąpi przed izbą urzędownie. Pan Thiers był prezesem gabinetu, czemuż nie ma nim zostać pan Guizot? Położenie będzie wówczas pewniejsze, gabinet uzyska swój własny tytuł a walka polityczna się ożywi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, 31. Października. — W dzienniku ministerstwa oświecenia ogłoszono następujący okólnik p. ministra tego wydziału z dnia 14. Czerwca 1845.: »Powodem wynikłego w ministerstwie mi powierzonem zagadnienia: ażali świadectwa wydawane uczniom, wychodzącym z Gymnazyów przed ukończeniem kursu nauk, mogą zastępować świadectwa o ukończeniu kursu nauk w szkołach powiatowych, lub też czy ci, którzy nie ukończyli kursu nauk gymnazyalnych, mają zdawać osobny examin dla otrzymania pierwszéj klassowéj rangi, uznaję za potrzebne dać zauważać, co następuje: Kurs nauk w naszych powiatowych szkołach jest krótki, lecz razem dokładnie określony i zupełny; w nim zawiera się wszystko, czego w dzisiejszym czasie należy i czego można wymagać od kancellistów i urzędników klass niższych. Przeciwnie, nauki w trzech pierwszych klassach gymnazyj są tylko przygotowawcze a przeto niezupełne. Przedmioty wspólne im ze szkołami powiatowemi w gymnazyach wykładają się z innym kierunkiem, chociaż bardziéj szczegółowo, lecz nie w zupełności w niższych klassach i kończą się dopiero w wyższych. Z tego wynika wniosek, że oswobodzenie gymnazistów, którzy nie ukończyli kursu, od examinu, wymaganego dla otrzymania pierwszéj rangi klassowéj, byłoby przeciwném celowi prawideł dodatkowych o słuzbie cywilnéj, Najwyżéj zatwierdzonych 28. Listopada 1844. r. i szkodliwém tak dla szkół jako i dla gymnazyj, i

MARYSIA CZYLI KARCZMA LEŚNA.

Powieść Leonarda Brzeskiego.

(Ciąg dalszy.)

W drugie święto Zielonych świątek, starzy przed chatką grzali się na słońcu, Staś z Maryą w cieniu ulubionych dębów siedzieli na miękiéj murawie, a w koło nich barwiły się różnokształtne kwiatki, po których uwijały się pracowite pszczółki i muszki, a lekkie motyle swawolną trąbką z ich wonnych kielichów ssały słodycze tak żwawo tak zwinnie, jakby przeczuwały bliską, grożącą im burzę, jakby tym kwiatkom, tym pulchnym listkom, wkrótce śmiertelny cios miała zadać ręka kośnika. — Marya oparta na ramieniu Stasia, dumała, marzyła, jak dziecko wśród kwiatów róży, w lubych snach przyszłości, niewiedząc, że to najczęściéj wśród liścia i kwiatów, czycha zabójcze żądło padalca. — O mój Stasiu, rzekła Marya, głaszcząc kochanka, wkrótce zupełnie będziemy szczęśliwi, gdy nasze dłonie kapłan połączy. — Mój aniele, naszego szczęścia już żadna ludzka siła złamać nie zdoła. Nas sam Bóg połączył, a jego tu pośredniki, ach!...... i w tém zamilkł, a gorszki uśmiech ściągał jego usta, a wzrok mimowolnie powlekł się po konarach dębów, — pomyślał może, jak to najczęściéj poświęconą stułą łączą gorliwi kapłani nie wzajemne serca, ale kupy złota ze sobą, równie jak przedajne dyplomaty łączą ze sobą różne plemienne ludy, na mocy niby świętych traktatów, choć dobrze wiedzą, że w przyrodzie jak i w świecie duchowym, tylko jednakie i spowinowacone pierwiastki do siebie się wzajemnie pociągają, a sprzeczne zawsze się odpychają, choć przez czas długi, niekiedy je w spoju utrzymuje przemoc i siła. — Staś niechcąc przecież pozbawić Maryą miłego uroku, drobną jéj rączkę przytulił czule do siebie. — Zawsze o zawsze drogi aniele, będziemy ze sobą tu, i zatym nawet światém, gdy nas tu z tąd powoła wola nieba. Gdy to mówił, coś zaszumiało i warkło w powietrzu. Liście dębu się wstrzęsło, suche odłamy z wierzchołku zwaliły im się przed nogi, a z nimi prawie razem spadł potężny orzeł, trzymając w szponach gołębia. Marya krzykła ze strachu i razem z boleści, widząc pieszczoną turkawkę skrwawioną w szponach drapieżnych. — Staś przyparł orła silną nogą do ziemi, — ale on go okiem zmierzył złowieszczem, w but jego wlepił krzywy dziób i szpony, i wyzionął ducha. Krew ze zranionéj orła ubiegała piersi, rozpról ją o ostrą styrczącą gałąź dębu, gdy lotem błyskawicy spadał na gołębia i teraz leżał martwy obok swojéj ofiary. —

Długo Marya smuciła się stratą turkawki, jéj towarzysz od pary, jakby na pożegnanie krążył w koło chatki i dębów i znikł późniéj na zawsze. — Biedne ptaki! dla nich Marya w swoim ogródku zasiała pół zagona złotéj pszeniczki. — Ileż to i ludzi o Boże! cieszy się na żniwa, na plony, choć nigdy dla siebie niesprzątną ni ziarna ni słomy. —

W zwyczajnym przypadku, nieraz leży tajemniczéj przyszłości odsłona — jakby na dłoni rozłożone karty. Szczęściu nigdy nie można zawierzać, bo ono i własnym ulubieńcom płata figle bez końca. Nieraz hojną ręką ich darzy, by późniéj zamienić dostatki w kosztur i torbę żebraka, wieńczy nawet ich głowy w korony i infuły, by późniéj te głowy zawieszać na suchéj gałęzi, lub palach latarni. — Znasz zapewne czytelniku, z historyi żydów ich króla Absolona przygodę, albo gdy z naszych dziejów chcesz czerpać przykład, będzie ci świeżo jeszcze w pamięci kolej życia Kossakowskich, owych gorliwych prałatów, których jasne głowy i twarze konopianny postronek zadzierzgnął na palu latarni, aby świecili ludziom słabego wzroku i serca, iżby jak oni, niezawadzili na przyszłość o owe pale i słupy. —

dla tego zalecam przyjąć do wykonania, iżby uczniowie, którzy nieukończą zupełnego kursu gymnazyalnego, dla otrzymania pierwszéj klassowéj rangi, poddawani byli pod examin z przedmiotów szkół powiatowych, według programmatu prawideł dodatkowych o służbie cywilnéj.«

(podp.) Minister oświecenia **Sergijusz Uwarow.**

Francya.

Paryż. — **Obserwateur français**, dziennik francuski w Londynie wychodzący umieścił list lorda Brougham do pewnego francuskiego szlachcica, który to list **Morning Herald**, znany z swéj bezstronności nazywa, »bezstronném i prawdziwém objawieniem angielskiego narodowego uczucia.« Ponieważ list ten wzbudził tutaj mocną uwagę, przeto, jakkolwiek treść jego podaliśmy, dziś w całości go umieszczamy: »Szanowny hrabio! Chcesz wiedzieć, czy zgoda serdeczna i u nas jest uczuciem narodowém, ponieważ sądzisz, jak mówisz przynajmniéj, że uczucie to raczéj pomiędzy monarchami, jak pomiędzy ludami istnieje. Dla utwierdzenia swego zdania cytujesz kilkanaście wyjątków z angielskich dzienników, które o niczém nie wiedzą i kilku członków parlamentu, którzy lepiéjby wszystko wiedzieć powinni jak dotąd. Ale kochany hrabio nie wierz temu wszystkiemu i porzuć wszelką swą wątpliwość. Nie myślę ci dowodzić, że zasadą najpewniejszą w naszéj polityce jest życzliwość wszystkich stronnictw dla Francyi i że najmniejsza niechęć pomiędzy obydwoma dworami, byłaby wielce niepopularną. Również ludzie, o których z waszéj strony kanału, jesteście przekonanemi, że są najzaciętszemi nieprzyjaciołmi pokoju, właśnie są jego największemi obrońcami i takiemi zawszeby się pokazali, gdyby, czego niech Bóg broni, najmniejszy spór pomiędzy obydwoma dworami się objawił. Nawet gdyby, jak pan przypuszczasz, uczucie to panowało tylko pomiędzy obydwoma monarchami, już byłby to bardzo ważny wypadek dla dobréj sprawy. Dobrze są znanemi wielkie przymioty władzcy, który dla szczęścia Europy Francyą rządzi, co zaś do naszéj Królowéj mogę pana zapewnić, że umiała zjednać sobie u wszystkich mężów stanu, których pomoc cośkolwiek jest wartą, najzupełniejszy szacunek i zaufanie, a to przez swój dziwny talent w prowadzeniu spraw kraju i przez ten silny i prawy charakter, który tak rzadko u książąt, a rzadziéj jeszcze wybacz (wybacz pan temu niedostatkowi uprzejmości dla kobiet) u księżniczek spotykamy... Jednakże przyznaję panu że moja obawa o niektórych wysoko stojących mężów Francji, którzy w ogóle nie są wcale złemi ludźmi, nie zupełnie znikła. Sądzę wraz z panem, że ci ludzie, z których wielu podziwiam i szczerze szacuję, gdyby należeli do gabinetu, nigdyby nie zachęcali do polityki wojowniczéj. Ale teraz gdy poruszyli duch marsowy Paryża (daruj mi pan to wyrażenie) gdy nakłonili kawiarnie, salony, dziennikarzy, oficerów na półżołdzie do życzenia sobie wojny: jakże możemy być pewnemi, że ich ministeryalna siła wystarczy do uspokojenia burzy wywołanéj ich duchem stronniczym? Ci panowie mówią, że tylko do zwalenia gabinetu głoszą nienawiść przeciw Anglii, przeciw téj saméj Anglii, która Francyę kocha i szacuje, która zawsze oddawała najwinniejszą cześć wszystkim jéj wojskowym i cywilnym chwałom. Ale któż za to zaręczy, że po zwaleniu gabinetu nie zrujnują także stanu pokoju, chociaż serce by ich bolało przy tém zburzeniu, bo ten pokój sami odziedziczyć pragną. Bardzo pojmuję położenie spadkobiercy, pragnącego śmierci swego testatora, by mógł prędzéj jego piękny dom odziedziczyć, ale jeżeli ten spadkobiorca nietylko straszy właściciela pogłoskami o pożarze, chcąc go skłonić do wyskoczenia oknem i złamania szyi, ale jeszcze ogień podkłada, mniemają, że go zagasi, gdy właściciel kark złamie, wówczas nie mogę pojąć rozsądku i moralności tego działania. Gdyby się tym panom powiodło, gdyby wojna wybuchła, chociażby bez żadnego innego powodu z ich strony, boleśnie by nam było, nam przyjaciołom pokoju, że wojna goreje, a wiadomość, że mimowolnie prawie przyszła do skutku, wcale by nas nie pocieszała. Pomiędzy pańskimi przyjaciołmi znajdziemy kilku, do których moje wyrazy mogą się zastósować; staraj się pan zwrócić ich do wyobrażeń rosądniejszych, zdrowszych i bardziéj filantropijnych. — Co się zaś tyczy **uwag pańskich** o Irlandyi, ostrzegam pana abyś nie zwracał swéj maczugi wojennéj na tę stronę Anglii. Nasz rząd postanowił nie ścierpieć ani jednego przekroczenia przeciw jego powadze w Irlandyi. Zdaje się, że Francya zupełnie nic o tém nie wie, że te wszystkie mowy i bankiety są tylko czczym dymem. Agitatorowie chcą dostać pieniędzy a inne głowy stronnicze chętnie krzyczą; ale żaden z nich nie śmie uczynić ani jednego kroku i mogę pana zapewnić, że żaden z nich o tém nie myśli. Tymczasem rząd nasz wiele zrobił, by lud irlandzki zaspokoić, a agitatorowie sami nie wiedzą, co robić mają. Prawda, że kraj się skarzy, ale te skargi wynikają z rzeczy, którym prawodawcy zaradzić nie zdołają. To złe ma swe źródło w stanie społeczeńskim i w rozdzieleniu własności — to złe jest tego rodzaju, że nawet szaleństwo irlandzkich agitatorów dotknąć go nie śmiało.

Paryż, dn. 3. Listopada. — Nowsze nadeszły wiadomości z Afryki. Generał Lamoricière donosi, iż d. 18. Października dowiedział się, iż Abd el Kader po spaleniu mostu na Muila i Tafnie skierował się na południe ku Benu-Senus, rozgłaszając, że ma zamiar wrócić do Marokko. Generałowi zdawało się to być prawdopodobném, szedł ku Tlemsen, dokąd przybył 21. Października i dowiedział się, że Emir wyprzedził go aż do Tellont. Rozłączył się przeto z Cavaignakiem i stanął 24. w Sidi bel Abbes. Emir nie przeszedł Tellont, stał 24. Października ze swemi 2500 jeźdzcami przy tém mieście, 8 lieu na zachód od Sidi bel Abbes. Swego kalifę Bu Hamedi wysłał naprzód i starał się kilka pokoleń namówić do wychodztwa. Journal des debats sądzi, że Abd el Kader nie miał zamiaru zdobycia Algieru, ani utrzymania się w Oranie, ale podburzenia wielu pokoleń i zmuszenia ich tym sposobem do przesiedlenia się do Marokko, aby z nich nowe utworzyć państwo i wojsko. Teraz kraj opanowany i dzierzony przez nas wystawia pokolenia na razzias i łup kolumn ruchomych, z tego powodu muszą się spokojnie zachowywać i płacić mały na nich nałożony trybut. Jeżeli pokolenie się jakie zbuntuje, czeka je kara i traci bydło i dobytek. Wewnątrz Marokko zapewnia je Emir o bezpieczeństwie i przyrzeka nad niemi opiekę. Nad obudwoma brzegami Maluja aż do Tasa w dolinie Galaf nie zbywa na rolach uprawnych, przeto wcześniéj lub późniéj znagleni zostaniemy do uderzenia na te okolice. Przytém Abd el Kader chce wystąpić jako sułtan, nie jako wygnaniec w swéj deirze, przeciw zebranym wojskom Abd el Rhamana, które od Fezu ciągną na jego spotkanie. Wszystko to sprowadzi zawikłania, których rozwiązania trudno przewidzieć. Naprzód trzeba w krajach Algieru przywrócić pokój i bezpieczeństwo, a potém Emira wypędzić i od tego najlepiéj rozpocząć.

Dotąd nic nie postanowiono względem następcy Soulta na ministerrtwo wojny. Wczoraj widziano dosyć znaczny ruch z tego powodu między zamkiem a ministerstwem spraw zewnętrznych. Upowszechniła się pogłoska, iż ministerstwo wojny ostatecznie nie zostanie obsadzone i że je przeznaczono Bugeaudowi, który po kampanii złoży gubernatorstwo Algieryi i stanie na czele ministerstwa wojny. Wówczas przewodniczyć będzie radzie ministrów Guizot.

Journal des debats powiada w swym wstępnym artykule, że jeżeli prawo zbożowe w Anglii w tych czasach zniesioném zostanie, drugi

---

Połączenie Stasia i Maryi miało wkrótce już nastąpić, miesiąc, dzień nawet był wyznaczony ich ślubu. Zajęci byli już całkiem swoją przyszłością gdy w tem zabrzmiał jak błysk gromu, po całéj ziemi Polskiéj głos Kościuszki. — Co tylko szlachetnego, kupiło się w ojczyste szeregi. — Jak każdy listek dębu bólem zaszeleści, gdy w jego pień, lub konary gromu uderzy siła, tak i w rozdartém ciele kraju, w każdéj jednostce, krwawi się serce na zadane całemu ciału rany. — I dla Stasia, nastąpiły inne gody, a dzień wyznaczony do ślubu, miał być teraz dniem jego odjazdu. — Już go pożegnał ze łzami sędziwy ojciec; spiesznym krokiem lecz z ściśnionem sercem, przybył i do leśnéj chatki, aby pożegnać kochankę, pożegnać przybranego ojca i matkę.

Cichość tu była grobowa; Marya blada siedziała z schyloną głową w izby zakątku, jak podcięty kwiatek kosy śmiertelnym ciosem. — Matka jéj modliła się, a zadumany ojciec raz po raz ścierał rękawem łzy spływające po licu.

Na wejście Stasia, zdawało się, że się powiększyła wszystkich boleść i cierpienie. — Marya niezdolna nawet była do niego przemówić, tylko wzrokiem błędnym sięgała każde jego poruszenie, jak konający, gdy mu śmierć ściągnie blade usta, sięga jeszcze natężonem okiem ukochaną osobę. W jéj duszy okropna toczyła się walka miłości ojczyzny z miłością kochanki. Stary Nabielak często rzucał okiem na ścianę, gdzie wisiała jego strzelba i szabla i jakby wzmocniony broni widokiem pierwszy przerwał milczenie. — Przybyłeś do nas, aby się z nami pożegnać. — Ojczyzna pierwsza nad wszystko, pospieszaj więc mój synu na jéj głos wołający o pomoc. Bogu cię polecamy, aby czuwał nad twym losem i życiem, a mamy tę słodką nadzieję, że nam powrócisz wolny na wolnéj ziemi, i że nie zapomnisz o nas starych i naszém ukochaném dziecku.

Maryi oczy na raz zabłysły boskim urokiem, całego ducha swego skupiła siły w téj stanowczéj chwili, aby się okazać Polką i córką wojaka, ale w tém bohaterskiem licu, przebijało się przecież serce czułéj kochanki. W konwulsyjnym ruchu rzuciła się w objęcia Stasia, ich usta złączyły się po pierwszy raz z sobą, a na tych ustach, choć milczały, wylana była przecież cała ich dusza i serce, cała boleść i radość, cała luba przeszłość z niepewną zmięszana przyszłością. Choć słabą dłonią, tak silnie przyciska kochanka do serca, jakby go na zawsze chciała z niem połączyć. — Słabe dłonie przecież opadły, w ostatniem wysileniu zrywa z białéj swéj szyi niebieską tasiemkę, na któréj mały brązowy zawieszony był krzyżyk zbawiciela, całuje go z uniesieniem i zawiesza na piersi kochanka, błędny wzrok wznosi ku niebu i pada zemdlona na ławę. Staś korzystał z téj chwili, bo jego pierś nieomal pęka mu z boleści, uściskał starym kolana, którzy zemdlonéj Maryi przybiegli na pomoc, wybiegł z chaty, wtłoczył kaptur na skronie, przepasał siermięgę i spieszył w te strony, gdzie i bohater Polski w siermiędze prowadził lud dzielny, drzeń Polski, do boju przeciwko wrogowi.

Dzieje nasze i smutne wypadki z roku 1794. są zanadto znane, aby je tu powtarzać i krwawić serca nowym ich wspomnieniem. Staś pod Racławicami walczył z odznaczającą się odwagą wśród walecznych braci, a pod Szczekocinem mocno ranny w piersi, jedynie znajomości téj rodzinnéj swojéj okolicy zawdzięczał swoje ocalenie. Dom przyjaciela ojca jego dał mu schronienie i przytułek. Tu w skrytości wyleczał się z odniesionych ran —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

raz już wprowadzoném nie zostanie. Niewiadomo, czyli angielskie ministerstwo, chcąc zapobiedz trudnym okolicznościom wyda rozkaz tajnéj rady czyli też zwoła nadzwyczajny parlament; ale z pewnością donoszą, że na każden przypadek otworzą porty Anglii zbożu zagranicznemu. Jeżeli się to stanie, natenczas prawa zbożowe nazawsze przepadły. To tak jest rzeczą widoczną, iż najwierniejszy ich zwolennik lord Ashley do odwrotu zatrąbił. Zmiana ta odmieni także całą administracyę gospodarczą, względem tego jedna tylko panuje opinia, pozostaje jeszcze, żeby uchyloną została z prawodawstwa.

Monitor ogłosił statystykę względem handlu Francyi z jéj koloniami i innemi państwami w roku 1844. Handel co do wartości wynosił w tym roku 2,340 milionów frank., a więc o 161 milionów więcéj aniżeli w r. 1843. Na handel morzem wypada 1,658 milion., na handel lądem 682. Na francuzkich okrętach przewieziono towarów za 764 milionów, na zagranicznych za 894 miliony. Stany zjednoczone wyprowadziły do Francyi towarów za 143 miliony, Anglia za 236 milionów. W żadnym czasie nie doszedł wewóz z Belgii do Francyi do téj wysokości, co w r. 1844., wynosił 125 milionów, a więc 22 miliony więcéj aniżeli w roku 1843., a 42 miliony więcéj niż w roku 1839. Rossya wprowadziła do Francyi za 63 miliony. Wywóz Francyi do Stanów zjednoczonych wynosił 263 milionów.

Niedawno temu utworzyło się towarzystwo na akcye w Saint Quentin z kapitałem 250,000 franków dla przędzenia lnu i tkania płócien, teraz tworzy się drugie podobne towarzystwo z kapitałem zakładowym 2 mil. fr.

Poczta z Bombay z d. 1. Października przybyła d. 1. Listopada przez Maltę i Marsylią do Paryża. Wiadomości nią nadeszłe odebrano już 12 godzinami wprzód z Londynu na Tryest i Ostendę.

Paryż, d. 4. Listopada. — Rząd przesłał depesze do posła swego w Konstantynopolu Bourqueney, chwaląc postępowanie jego w sprawach Libanu i polecając mu oświadczenie porcie, iż Francya uważać będzie zamknięcie klasztorów za zerwanie z nią wszystkich związków.

Według Konstytucyonela rzeczą jest pewną, że tekę ministerstwa wojny otrzyma Lascours, marszałek Soult zaś zatrzyma prezesostwo w radzie ministrów. Patrie powiada, że Lascours żadnéj nieodgrywał roli w życiu publiczném. Zapewne wybrano go dla skromności i ujmujących przymiotów, ale zbywa mu zupełnie na darze parlamentarskim. Lascours sprzyja konstytucyjnym ideom, brał udział w walce z restauracyą i należał do 221 z roku 1830.

Mamy gazety z Algieru z 29. Października, nic nie zawierają ważnego z teatru wojny. Posąg księcia Orleans ustawiono dnia 28. Października w Algierze, generał Bar zastępował marszałka Bugeaud podczas téj uroczystości.

Z depeszy generała Lamoricièra i Bourjolly, pułkowników Saint Arnaud i Mellinet okazuje się, iż położenie oddziałów wojska nad Szelifem i nad dolną Miną poprawiło się i o tyle jest zaspokojającém, o ile być może w kraju wzburzonym powstaniami, przed nadejściem posiłków. Obóz pod Bel Abbes, główne miejsce, z którego generał Lamoricière kieruje ruchami, oddalone jest na 20 lieus od Oranu ku północy, od Tlemsen ku zachodowi, od Maskary ku wschodowi i Dei ku południowi. Deja jest nowym obozem, założonym między warowniami Sebdu i Saidą, nie daleko źródeł Mekery, która pod Bel Abbes płynie i nad granicą Tellu. Rozmaite te miejsca są połączone drogami, nad któremi pracowali w ostatnich latach francuzcy żołnierze. Generał Cavaignac pozostał ze swą brygadą w Tlemsen i opatrzył warownię Sebdu w żywność i potrzeby wojenne. Podobnie jest warownia Lalla Magrnia oparzoną w żywność. W każdéj z tych warowni stoi załogą po kilkaset ludzi, tyle tylko, ile potrzeba do obrony przed Arabami. Miasto Tlemsen ma liczną załogę. Generał Cavaignac uważa ze swym oddziałem w 3,000 ludzi, całą okolicę od Sebdu do Gasauat. Lamoricière w Bel Abbes broni przystępu Emirowi do Oranu, i poburzenia pokoleń nad rzeką Sig, między Oranem i Maskarą. Generał nie może go, jak się zdaje wstrzymać od ruchu ku Haschem, na południu od Maskary. W tym kierunku nic się nieopiera Abd el Kaderowi. Wszystkie pokolenia w poddywizyi Maskary, gdzie pułkownik Gery dowodzi słabym tylko oddziałem, są w otwartym buncie. Marszałka Bugeaud spodziewano się dnia 30. Października nad Miną. Od chwili téj, w któréj stanie nad tą rzeką, rozpoczną się ruchy przeważne. Kalifowie Emira starają się teraz, raczéj nakłaniać pokolenia do wychodztwa do Marokko, aniżeli do walki z Francuzami. Bu Hamed prawie wszystkie pokolenia z okolicy Tlemsen zabrał do Marokko. Bu Guerrera toż samo uczynił w okolicy Sebdu i Bu Taleb. Pokolenia te i ich szeikowie pozwalają się pędzić jak trzody bydła, i potrzeba fanatyzmu i dziwny illuzyi, by sobie wytłumaczyć takie usposobienie w Arabach.

Anglia.

Londyn. — Czytamy w Times następny list z Madagaskaru: Ranawala Mandszaba jest potworem okucieństwa. Za czasów jéj małżonka Radamy, którego podobno otruć kazała, kraj wielkie postępy czynił w cywilizacyi. Wielu misjonarzy tam się znajdowało, mój przyjaciel Boecker założył drukarnię. Liczba nawróconych do chrześciańskiéj wiary była bardzo wielka, gdy Radama umarł a dzisiejsza królowa na tron wstąpiła, bawiła się ścinaniem lub dręczeniem wszystkich chrześcian krajowców, których tylko schwycić zdołała, w ten sposób wiele tysięcy (many thausands) zginęło.« Daléj następuje opis wypędzenia kupców europejskich, jeżeli się nie będą naturalizować, coby wyrównywało poddaniu się w niewolę, oraz nieszczęśliwego na Tamatawe napadu, zupełnie zgodny z raportem urzędowym, daléj zaś czytamy; »Wyspa St. Maurycego wszystko bydło, którego tylko potrzebuje, ma z Madagaskaru tak do uprawy roli jak też na rzeź, ale okoliczność ta jakkolwiek dość ważna dla kolonii z 150,000 dusz, jest prawie niczém w porównaniu z politycznemi skutkami, stósownie do tego jak po ostatnich wypadkach kwestya wojny lub pokoju rozstrzygniętą zostanie. Anglia od lat kilku nie mięszała się wcale do spraw Madagaskaru: Francuzi nie mając żadnego portu na wyspie Bourbon, myśleli już dawno osieść stale na Madagaskarze i usiłowania te doprowadzili w małéj części do skutku, zajmując Nossbe, którą jednak dla niezdrowego klimatu porzucić musieli. Madagaskar nie tylko jest krajem rozległym i w wielu miejscach bardzo zaludnionym, ale jest także krajem żyznym, okrytym najpiękniejszemi lasami i przedstawiającym kilka pięknych portów. Oprócz tego klimat w środku kraju jest nader zdrowy i przyjemny. Przeciwnie brzegi są pełne bagien uformowanych tak, jak w Afryce zachodniéj przez mały spadek rzek. Z tych bagien wychodzą wyziewy, które w miesiącach zimowych, pobyt tam Europejczyków czynią niebezpiecznym i śmiertelnym prawie. Stolica Tamatawe leży w bardzo zdrowém położeniu, na wysokiéj płaszczyznie w środku wyspy. Odkryto niedawno szeroką i spławną rzekę, idącą daleko aż w głąb wyspy blisko stolicy. Dwa główne pokolenia wyspy są Seklawas i Howas, ci ostatni po zwycięzeniu Seklawów są pokoleniem panującém. Królowa jest ciągle prawie pijana, ale zresztą nie szpetna to kobieta. Dotąd pomimo swego wieku, lat 50 blisko, utrzymuje 4 czy 5 kochanków. Stara się ona jak najmocniéj wykorzenić na wyspie cywilizacyę europejską, jednakże jednym z swych ko-

---

PRZYSZŁE SKUTKI KOLEI ŻELAZNYCH DLA EUROPY.

(Z Przeglądu Naukowego.)

(Dalszy ciąg.)

Rozważmy to zdrowym rozsądkiem. Konkurencja — albo jest pożyteczną, albo szkodliwą: musi być jedną z dwóch Jeżeli jest pożyteczną, wtedy im więcéj jest konkurencji, tém lepiéj; — jeżeli szkodliwą, wtedy zamało jest samych pogranicznych celnych komór, trzeba będzie urządzić prowincjonalne i miejskie celne rogatki.

Co jest konkurencja? zbieg wartości, które wymagają zamiany na inne wartości. A więc, cała kwestja zależy na tém, do czego najlepiéj będzie zwrócić nasze produkcyjne siły, czy do rolnictwa, czy do uprawy winnic, czy do handlowania bydłem, czy do przędziwa? Systemat zakazujący, jak udowodniliśmy, ma jeden rezultat: oddala kapitały z należytéj drogi i siłom produkcyjnym nadaje kierunek niebezpieczny i uszczerbek czyniący. Niebezpieczny, dla tego, że każde sztuczne ograniczenie może być przyczyną okropnego wstrząśnienia w handlu; uszczerbek czyniący..... Lecz o tém już mówiliśmy.

Teraz rozpatrzmy przedmiot dokładnie. Mogą nam powiedzieć, że jeżeli zniesiemy komory celne, wtedy wewnętrze kapitały i siły produkcyjne, którym nie sprzyja natura, przeniosą się do innych krajów, które w tym względzie znajdują się w więcéj sprzyjających okolicznościach, że takim sposobem kraj utraci swoje produkcyjne narzędzia; że przeciwnie, zachowuje je, kiedy jest w stanie produkować i zbywać je wewnątrz kraju, i że dla kraju jest pożyteczniéj uzyskać chociaż cokolwiek ze swoich sił i swoich kapitałów, aniżeli wcale je utracić

Wszystkie te zarzuty pochodzą z przyczyny tych zawikłanych idei, o których niedawno napomknęliśmy czytelnikom, a które tak wiele szkodzą rozumowaniom o wolności handlu. Wtedy tylko można rozumieć te zarzuty, kiedy, razem z myślą o wolności handlu przypuścimy myśl o nagłém usunięciu systematu zakazującego, albo o jedném z tych wstrząśnień, którym podlegają uprzywilejowane gełęzie przemysłu. Tylko w tych przypadkach można wystawić z niejaką pewnością, że niby wewnętrzne kapitały i produkcyjne siły wydalą się z kraju.

Lecz dalismy naszéj hipotezie czysto naukowéj, wcale inne stanowisko, przy którém nie mogą mieć miejsca takie skutki. Przy urządzeniu bystrych i ścisłych stosunków między państwami za pośrednictwem kolei żelaznych, komory celne znikną, nie od razu, lecz powoli. Teraz zniesione są tylko w Germanji, która zaprowadziła u siebie Zollverein: potém za przykładem Germanji pójdzie Austrja, a daléj Rossja razem z Polską, opasawszy się kolejami żelaznemi, znajdzie dla siebie korzyść w przyłączeniu się do ogólnego związku Austrji i Germanji. Nie jest to wcale próżne marzenie, i teraz niepodobna jeszcze wyliczyć całéj korzyści, którą wyprowadzą z tego nasi potomkowie. Gdy to się spełni, wystawcie sobie, jaka to ogromna przestrzeń europejskiéj ziemi otwartą zostanie dla korzyści wolnego handlu!

Zapewne w skutek naturalnego porządku, kapitały z początku zwrócą się do tych krajów, gdzie mogą być użyte z większą korzyścią, tak jak woda napełnia najprzód niskie miejsca, a potém już zwolna dostaje się do miejsc wzniosłych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chanków Francuzem z wyspy Bourbon jeszcze zajmuje się uprawą cukru, do czego on daje machiny i swój przemysł, ona ziemię i niewolników.

Gazeta jedna z Bombay donosi, iż do Indyi nadszedł rozkaz księcia Wellingtona, zakazujący między pułkami angielskiemi wszystkich towarzystw, a nawet wstrzemięźliwości. Spodziewa się jednak ta gazeta, iż wojskowi mimo zakazu, nie pić będą gorących napojów i pozostaną wiernymi raz przyjętym zasadom w Bombay.

Londyn, 4. Listopada. — Poczta przez Marsylią z Alexandryi przybyła w dwa dni po poczcie, która na Tryest przez Niemcy i Belgią do Londynu spieszyła.

Wypadki dni ostatnich każą się spodziewać, że zwołanie parlamentu niebawem nastąpi, aby rząd był w stanie chwycić się nadzwyczajnych środków ku zapobieżeniu biedy i głodu powszechnego w Irlandyi. Gabinet po trzeci raz zgromadził się w pomieszkaniu pierwszego ministra, który dla słabości zdrowia wychodzić nie może, nie przyszło jednak do ostatecznego postanowienia, i dopiero jutrzejsza sessya rozstrzygnie to ważne pytanie. Z ostrożnego charakteru Sir R. Peela i z artykułu zawartego w ministeryalnym Morning Herald wnosić wypada, że zwołanym zostanie parlament, dla uchwalenia w téj mierze prawa. — Herald mówi, iż chłop irlandzki tracąc jedyny środek utrzymania swojego życia, ziemniaki, przez bierne dozwolenie wewozu zboża do Irlandyi, nie uratuje swojego życia, jeżeli mu do ręki nie dostarczą środków, do zakupienia sobie zboża. Środki te nie są zawarte w pożyczce $1\frac{1}{2}$ miliona według wniosku O'Connella, lecz w prawie parlamentu, które uchwali budowanie kolei żelaznych i innych gmachów publicznych w Irlandyi, przezco poda się klassie biednéj sposób do zarobkowania i regularnego opłacania swych potrzeb dziennych. Według wiadomości z Dublina deputacya dublinskiego magistratu i komitetu podała następujące wnioski lordowi namiestnikowi Heytesbury, ku uśmierzeniu powszechnego głodu 1) lud zatrudnić pracą przy publicznych budowlach 2) otworzyć wszystkie porty dowozowi zagranicznego zboża i zamknąć wywozowi żywności z kraju 3) założyć publiczne magazyny zboża 4) zakazać dystyllacyi 5) zaciągnąć pożyczkę na 1 milion funt. szt. najmniéj, w celu zakupienia zboża. — Lord namiestnik oświadczył, że rząd wziął sprawę tę pod uwagę i oddał poszukiwaniom umiejętnym, a tym czasem postanowień oczekiwać należy parlamentu.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 26. Października. — Donoszą nam z Rzymu o nowych notach, które w skutek ciągłych niespokojności w państwie kościelnem, przesłały tamże zagraniczne mocarstwa. Doradzają one dworowi Rzymskiemu, aby bardziéj chciał uwzględniać słuszne żądania legacyi, i aby przez łagodniejszą politykę rozbroił niezadowolonych, i uśmierzył w ten sposób zaburzenie. Dorady te uzasadnione są tem, że ciągłe zaburzenia mogą łatwo wywołać obcą intercessyą, i ewentualnie zagrozić spokój ogólny. Rząd Rzymski odpowiedział podobno na to: fałszem jest, jakoby w kraju samym miało panować zaburzenie i niezadowolenie z rządu; niespokojności zaszłe są jedynie dziełem sprzysiężeń, utrzymywanych w państwach sąsiednich, osobliwie w Francyi i Anglii; wszelkie w tym względzie przedstawienia i skargi dworu Rzymskiego okazały się bezskutecznemi, i żałować istotnie trzeba, że rządy nie zwracają swéj baczności tam, gdzie jedynie szukać trzeba źródła tych machinacyi. Widać ztąd, z jakiego stanowiska zapatruje się rząd Rzymski na ruchy, jakie od lat przeszło piętnastu objawiają się we Włoszech. Jeżeli jednakże spiski utrzymywane za granicą nie znajdują odgłosu w kraju, pocóż owe nadzwyczajne środki, których używa rząd celem utrzymania porządku po miastach i po wsiach, pocóż owe częste i liczne aresztowania osób z wszystkich stanów, pocóż owe sądy nadzwyczajne, które od dwóch lat stale ustanowiono? I dzisiaj, pomimo nieudania się powstania w Rimini, zaburzenie bynajmniéj się nie uspokoiło, i pewną jest, że wiele korporacyi i miast podało zażalenia do Rzymu przeciw nadużyciom w administracyi. Stronnictwo rewolucyjne nie poprzestało bynajmniéj swych zabiegów, i niezadługo wyląduje pewno na nowo w państwie kościelném albo w Neapolu. Austrya i Neapol mają dla tego w pogotowiu okręty przeciw powstańcom, a w Sycylii i w Neapolu przedsięwzięto nadzwyczajne środki, aby wzbronić wylądowania wychodzcom i wstępu do kraju. I tak dzienniki wychodzące na Malcie donoszą, że wiadomości o febrze żółtéj grasującéj na Malcie są fałszywe. Rząd neapolitański dla tego je rozszerzył, aby przybywających tamże z wysp jońskich, zatrzymywać w kwarantanie.

Szwajcarya.

Lucern, d. 2. Listopada. — Nieszczęśliwe sprowadzenie jezuitów do naszego pięknego kantonu, sprowadza coraz smutniejsze wypadki za sobą. Uwięziono tu Kazimierza Pfyffera, od téj chwili nie masz obywatela, któryby się nie obawiał o swoją spokojność. Około 50 strzelców i 100 żołnierzy pod dowództwem zagorzalców jezuickich otoczyło dom Dr. Kazimierza Pfyffera i zaprowadziło go do więzienia. Trudno dowiedzieć się o przyczynie tak gwałtownego kroku, ile że Pfyffer posiadał powszechny szacunek i umiał jednym rzutem oka na sprawy tutejsze, uwikłane i ukryte zabiegi utajonéj kasty objaśnić i podać publicznéj ohydzie.

Niemcy.

Mannheim, d. 2. Listopada. — Donoszą nam, że przyszłemu sejmowi w Baden ma być przedłożony projekt do utworzenia »obrony krajowéj.« Wiadomo, że rząd już na przeszłym sejmie projekt ten miał przedłożyć; pomimo to jednakże nie oświadczył się jeszcze dotąd ani co do podstawy, na jakiéj ma być oparty skład obrony krajowéj, ani też co do projektu samego. A i teraz nawet rząd się z projektem tym wcale nie odzywa.

Karlsruhe, d. 3. Listopada. — W początku bieżącego tygodnia zażądali tutaj kilkudziesięciu czeladników krawieckich, nie tak w skutek dokładnego zastanowienia się, jak raczéj aby naśladować przykłady innych, wyższéj płacy. Około 50 zebrało się opuściwszy pracę, i udali się do Durlach, celem naradzenia się tamże wspólnego. Władza policyjna jednakże przedsięwzięła bezzwłocznie stósowne kroki, i przyaresztowała ich w krótkim czasie. Wytoczono im indagacyą i niezadługo zapadnie wyrok, wymierzający karę na winnych, z których jednakże niemal wszyscy żałują popełnionego przestępstwa i przyznają, że żadnego słusznego nie mieli powodu, nie kontentować się dotychczasową płacą. Reszta czeladników krawieckich była zresztą tyle rozsądną, że się zachowała spokojnie.

Galicya.

Ze Lwowa. — Jako niepamiętną u nas osobliwość przytaczamy, iż przez cały upłyniony Październik, termometr nie spadł we Lwowie ani razu na zero, lecz ciągle wyżéj się trzymał; — mimo to, powietrze było w znacznéj części miesiąca dość przykre. Na dniu ostatnim Października i dnia 1. b. m. mieliśmy w godzinach południowych przy najpiękniejszéj pogodzie 10 stopni ciepła, wieczorem zaś dn. 1. i 2. b. puścił się deszcz rzęsisty. Dnia 3. b. m. termometr pierwszy raz téj jesieni spadł cokolwiek niżéj zera, a na wieczór tegóż dnia mieliśmy śnieg tak obfity, iż stolica zupełną postać zimy przybrała. W nocy i nad ranem mróz ciągle się wzmagając, doszedł $7\frac{1}{2}$ stopni i z małemi odmianami przy pięknéj pogodzie dotąd trzyma.
